



3707

III. Mag. St. Dr.

P

Mf. 5875.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0004502



W

S

Pod

H

V

Bez

Pod cz

Od Sz

R

WIAZD
Polskiej Heleny

¹⁶⁴²³⁷⁵ Do
Sarmackiego Paridá

WIELMOZNEGO I. M. PANA

STANISŁAWA
GRABSKIEGO

Podkomorzycá Brzesk: Kuiáwskiego,
WIELMOZNEY Iey Mci P.

HELENY
WALEWSKIEY,
Stolnikowney Socháczewskiej

Bez zadney Kuiáwskiej Troi zguby, owfzem
ku większey między wielkimi Fámiliámi lidze
y domowey poćiefze

Z P R O W A D Z O N E Y.

Pod čás oczekiwaných y szczęśliwie do skutku przywiedżionych
w dziedziczne I. M. P. Młodego włości przenosi

Panegirycznym Piorem

O P I S A N Y

Od Szláchetney Młodzi Collegium Łowickiego
Scholarum Piarum.

Roku od wiazdu do ziemi w ciełe ludzkim Bogá. 1691.

*Biblioteka
Scholarum*

*Varsaviensis
Piarum*



3707 IV

Ná Herbowne MŁODEGO PANSTWA Kleynoty.



Mądrość Walewskich, gdy Dom swoy buduie,
 Zá Kápitele do KOLUMN lokuie
 Sławne POMIANY Grabskich; ná Cátonie
 Nie zeydzie więcey iuż Polkicy Koronie:
 Dość mądre będzie mieć Consiliarze
 W zacney Grabskiego y z Walewską Parze.

PRZEDMOWA

Do Młodego Państwa .

POd czas zacnego wielkich w
Sarmackim kraiu Domow
Waszych zkrewnienia, ocho-
czy Apollo do słodkobrzmią-
cych przymieszał się chorow,
M.W.MM. Państwo. Vmysłił był na czas
złotawego światła swojego przy wesełney
pompie Waszey przygasic, rozumiejąc że
vdatnieysze będą roskośnego Hymeneussa
pochodnie, gdy się rożany Phæbus sub nube
modestia ukryie. Zagłuszyły wielkich w
Polscze Parētelatow, życzliwą akklamatią
zacney winsuiących coniunctij, okrzyki, me-
lodyiną Appollina cythre, aby tym składniey-
sze wydała rythmy, im łatwiey weselsa teraz
Maiowey Chlorydy postura do lubych Tere-
bintu cieniow, zachęca Poetow. Przenoszą
się z Wami wszystkie życzliwych propensye,
ktorych frequentią takowe ozdobione publi-
ki, więksey nabywają stymy. Znayduie tu, co-
by usanowała Sarmatia, widząc piękną Oy-
czystych splendorow w iedney parze concen-
(I) tra-

tracyą, ktorey to venusta stirpis confusio,
coz inszego wywrozyc moze, tylko iasność wie-
tne na rzeczypospolitey zodiaku luminarze:
y ta rodowitych Domow Vnio drogą się po-
tym Oyczyzny perłą bydz pokaze. Mowić
to o sobie śmieć możecie co ktos niesłusznie so-
bie przywłaszczył: seu gloria tangit, te
generis nostri, generis mihi Iuppiter au-
thor, five es mirator rerū, mirabere no-
stras. Nie chcę wielkich Antenatów Wa-
sych wspominać, bo in superstitibus fami-
liey waszey rzetelne onych widzimy portrety.
Widzimy tu wszystkie starożytnego GRAB-
SKICH Domu zaszczyty, genus admotū
Superis, widzimy waleczne WALEW-
SKICH czyny, mądre w Senatach, y Areo-
pagach consilia, widzimy przy mądrey
Helenie, wielkostatwnego Parida; przy vro-
dziwey Polixenie, mężnego Achillesa; przy
wstydlivey Ioali, nieustraszonego Alcidesa.
Zaczynam, co inszego o zacney tej waszey con-
iunctijey mówić się nam godzi, tylko, ze:
Istud amicitiae sanctum ac venerabile
Nomen.

W. M. M. Państwu
Przychylna ząwŹe Szkolna Młodź,
Coll: Łowic: Scholarum Piarum.

I.

Z Al się (iako chcesz) niegdy światá Páni,
 Teraz Greekiemi osuta popioły.
 Troio! że więcej Hector nie hetmáni,
 A znamięnite niszczały Kościoły,
 Żal się! niewczesne smutki Muzá gáni:
 Iż Pryam zabít, czemu nie wesoły
 Czas w płáczu wiedziesz? niepotrzebne żale,
 Kiedy zátónać przyszło od złey fale.

II.

Niemász splendorow, szumne belwedery,
 Nieprzyacielska ręká zátłaciła,
 Pozbyły iásney Bazyliki cery
 Ktore ná cudo świata wystáwiła
 Dedála pilność, do swey mánierý,
 Gdzie było miásto, tám strážna mogiła:
 Ták iest! gdy kędy Eumenis podpali,
 Piękność niszczeie, wysokość się wáli!

III.

Widzi przezornym wielka Idá okiem,
 Oraz się nagley dziwuie odmiánie,
 Że Troiánczykow idzie szczęście bokiém,
 Zá iákie (rzecze) występki káianie?
 Iż dzień pochmurnym záfępił się mrokiem,
 Choć widne niebo, czy się myli zdánie?
 Ná ziemi tylko okropna ruiná,
 Mars zniszczył zacne miásto, co zá winá?

IV.

Czyli skrewnione z wielowładnym męzc
 Iowiszem w niebo przeniesiono? czyli
 Márswce wszystkich zabiło oręże?
 Czymby ná taką zgubę záslużyli?
 Ktoż tájemnice umysłem dośięże?
 O gdyby teraz ci w grobie ożyli!
 Tęby podobno przyczynę wieśczone,
 Iż Troię dla złey Heleny zniszczono.

A

My

V.

Myliśz się Muzo, błędziśz Apollinie,
 Wspomniawszy świata zły imię Heleny,
 Dla ktorey Greczyn przy straszliwej minie
 Pergámá zniszczył, z Poetyckiey weny
 Niegodzién chwały, dla ktorego ginie
 Luba oyczyzná. Spiewaycie Cámeny!
 Lepszey wielkiego WALEWSKIEGO Corze
 Párnáskiy applauz uczynicie ná gorze.

VI.

Támtá to, támtá Meneláá żoná
 Ktora się długo wielom podobáá;
 A tobie Pári będąc ulubiona
 Ná dożywotniá przyiaźn się dostáá,
 Wtym (ah nieszczęście!) iest upośledzona
 Bo dla niey Troiá kosztowna zgorzáá.
 Co to zá światło? ktorego pożary
 Szkodliwe w świecie podniecáá swary,

VII.

Bądź to, że młody umyśl krolewicá
 Zachęca łudząc nowinami sławá;
 Ze iest w Grecyey takowa dziewicá,
 Ktorey Lucyná nád zwyczaj łaskáwa
 Ozdobę dáá Pánieńskiego licá,
 Cud kiedy chodzi, kiedy stroyno stawa,
 Piękna ná twarzy, w postaciá sudánna,
 Rzekłbyś (y śmieie) że to iest Dyánná.

VIII.

Złudzony chwałá Párys do okrétu
 Wsiada, niepomińac oyczystey kráiny;
 Ze ma być ogniem zniszczona do szczétu;
 Od Pálinurá odbiera nowiny,
 Morskiego wkrotce przebedziém ząkrétu
 Fale, wnet Greckie zoczemy dziedżiny,
 Tá ktorey śliczne iáblko podárował
 Neptuná prosi áżeby státkował,
 Rzu-

IX.

Rzuci ná brzegi czuyny Párys okiem,
 Alić Grecya wysmienitą głowę
 Podnośi, długosz będziem po szerokiem
 Płynęli morzu? swoje zaczął mowę
 Chyżym do landu pospieszayćie skokiem
 Iuz nie dáleko odpoczynki nowe!
 Płyną, a okręt zbliżył pod Miceny,
 Menelaufz miasto y Heleny.

X.

Krol gościá z wielkim przyimuie honorem,
 Gość należyte wyświadcza ukłony,
 Z swoim się niechcąc oświadczać faworem
 Ledeyską páníá wita uniżony,
 Radby się zaraz pokazał raptorem,
 Tylko że káżdey dobrze strzega strony,
 Atoli czeka spořobnego czasu,
 Wiele ponosząc trudow y niewczasu.

XI.

Iuż kilká rázy śliczne światło Pheba
 Zwyczajną światu iásnością świeciło,
 Iuż kilká rázy noc ciemna z wertebá
 Wracála, iako Páridowc ckníło
 Serce! aż nagła krolowi potrzebá,
 Y złe nieszczęście w świat go wypráwiło.
 Záraz y z oczu pierzechły, y z pamięci
 Oddalonego krolá pierwsze chęci.

XII.

Iák ná szerokim żeglarz Oceánie
 W ten czas styruie, kiedy Zephir wicie,
 Ták szumny Párys prácuie, stáranie
 Różne przydáiac, tám y sam się chwicie,
 Raz ná obfzernym áffekty membranie
 Wyraża, drugi ustnym słowem sieie,
 Mianuiąc smutne fiostrámi Pleiády,
 Chwałąc przezacne przodki y náddziády.

XIII.

Szczęście po temu, Menelausz z domu
 W dalekie kędyś odiechał krainy,
 Iedźmy (nie będzie wiadomo nikomu)
 Do Iliackicy coprędzey dziedziny,
 Bać się nie trzebą wojennego gromu
 Ani od Greckicy potęgi ruiny,
 Mam ręce, mam miecz, mam Hećtorá brátá,
 Zginie kto straszne będzie groził fatá.

XIV.

Ná to replikę Ledeyśka Dzięwoiá
 Czyniąc, podobnym zawdzięcza tenorem
 Affekty, oraz że nie tylko Troiá
 Bogami slynie, brát Pollux z Caístorem
 Prześwietne gwiazdy: gornego pokoia
 Monárchá oćiec. Nie chluba, candorem
 Ze mną certować należy, gdy skonczy,
 Zaráz noc w ciemney nastąpi oponczy.

XV.

Morpheus wszystkich rázem uspił ludzi,
 Ktory śmiertelne snem trapi zrzenice,
 Párys się troszcze, Párys sobą nudzi,
 Ogląda bramy, wartuie przecznice,
 Swych márníarzow do żeglugi budzi,
 Potym iák dziki iástrzáb gołębice
 Porwawszy, Grekom z krolową ućieka,
 Co zá myśliwiec ktory w cudzym ćieka?

XVI.

Wiodło się szczęście z początku, lećz potem
 Wymówić trudno dla ciężkiego żalu,
 O z iáką hańbą, z iák wielkim kłopotem!
 Do tych czas ná to płacze niepomału
 Troiá, że zginać musiała, przy złotem
 Pokoju żyjąc, prześwietny koralu
 Wiele dla ćiebie wylano posoki,
 Swiadkiem mi będzie Tytan złotooki.

Lecz

XXV.

Ziego się mądra Pállas rodzi głowy,
 Precz już fałszywi ustąpcie łowisze!
 Iego Belloná ánimusz Márswy
 W memoryale káwálerow pisze,
 To dziwna! Hymen złościł okowy
 (Minąwszy zacne w boju towarzysze)
 Kładzie na niego: miłość tryumfuie,
 Gdy go IARCZEWSKICH NALECZA krępuie!

XXVI.

Wprawdzie że na świat PRZEMYSŁAW się rodzi,
 Coż potym, kiedy niedługo umiera?
 Nawet śmiertelny DAMBSKIY Afryk szkodzi,
 Ty jeszcze żyjesz, lubo gorna sferá,
 Twą się ludzkością y sławą uwodzi,
 Ktorému przyiaźń podoba się szczerá
 Z WALEWSKĄ. Teraz, teraz Apollinie
 Spraw niechay imię STANISŁAWA slynie!

Przemysław Grabski, który
 poiat był
 Dablska Ká.
 Stelankę
 Konárska
 syn Podko-
 morzege.

XXVII.

Tu się w troiákiey synow káwálkácie,
 Przyblizasz enotą sławny SAMVELV:
 Czem go Párnáskie Muzy nie witaćie?
 W Inowrocławskim PRZEZACNY Kásztelu,
 PODKOMORZY (czem na áplauz nie graćie?)
 Jest wam na oczách zostáie na celu:
 Temu należy trybut wielkiey chwały,
 V kogo ferce y umysł wspaniały.

Drugi dzi-
 siejszy Stá-
 nislav.

XXVIII.

Dwuch jeszcze synów widziemy osoby,
 A trzeci PAWEŁ wypowiedział wale
 Ostátne światu. Czyż mało ozdoby,
 ZIANA GRABSKIEGO śpiewa poufálc?
 Muzá, wymowić nieczmierna byłoby,
 Temu z GRVDZINSKA y BYSZEWSKA stálc
 Zączęta przyiaźń syny známięnite
 I z Corką nieście poćiechy sówite.

XXIX.

*Małachowski. Jan
Bisk. Krak.
Grabska za
rodzonym
iego.*

Ten co w Krakowskiej szybuie się mitrze
A MAŁACHOWSKIM oiczyzná go zowie,
Wielką mu chwałę Muzo gray ná cytrze,
Niech co za iego Brátem była powie,
GRABSKA, iák imie przy odległej Nitrze,
Brzmi Małachowskich: pamiętni Lechowie,
Po stárożytnei spoyrzawszy Nałeczy
Widzą, że iáśniey podobna iest teczy.

XXX.

*Madalinscy.
Bonaw. Bi-
skup Książ-
owski. Grab-
ski miał sy-
nowicę iego.*

BONAVENTURA szczęśliwej fortuny
Nieście prognostryk, Lemiesz urodzić
Choć zaśzło fatum, y czarne całuny,
Przećie się LEMIESZ ná poćiechę dáć.
Gdy w Synowicy iedney nákształt Luny
W páńskim splendorze u Grabskich zostaie,
W Polsce fortunne dni, nocy bez ćienia
Z Madalinskiego pochodzą Ielenia.

XXXI.

*Dabscy. Sta-
nislau Bisk.
Płocki, Zy-
gmunt Wo-
iew. Brze-
ski Książ-
owski. Grabskiego
zrodziłá
Dabka.*

Płockiego Drzewo Biskupa obronę
Polskiej od szczęścia przynosi koronę,
Daremno stroisz gniewy nie wstągnione
Przećiw królestwu temu Aquilonie,
STANISŁAW, ZYGMUNT barki ozdobione
Infułą ieden, woiewodztwem skronie
Drugi otacza. Oicá ich zrodziłá,
Grabska, y domy tak zacne skrewniła.

XXXII.

*Mátka Pá.
ná młodego
Iarczewska
z Bykowskiej
Zkrewni o-
ni. Bykows.
Woiew. Ino-
wrocławski
Zygm. Wo-
iew. Brze-
ski Książ-
owski.*

I ztąd Domowi GRABSKICH rośnie chwałá,
Ze przez IARCZEWSKÁ z BYKOWSKIMI liga
Zaczęta, będzie w późne czasy trwałá,
Zadna iey szczęścia nie zmiesza intrigá.
Temu Domowi ná wieczność oddáta,
Honor powinney fortuny obligá
Dziś WOIEWODA iednego witamy,
Dziś KASZTELANEM drugiego czytamy.

O ALE-

XVII.

Lecz zginie z wászą Trojánie Helena:
 Ktora przy gládkiey was niszczy urodzie,
 Nie wyiezdżaycie z taką ná swiat sceną,
 Gdyż iest początkiem swarom y niezgodzie,
 Nie odważona żadney chwały cena
 Przy niezwyčajney HELENA swobodzie
 Swoy dla GRABSKIEGO dom rzuca PARIDA
 Nowa w Kuiawskim kráiu Tyndarida.

XVIII.

Z Saturná Iowisz, z Iowiszá pochodzi
 Pryam monárchá Trojánskiey kráiny,
 Z niego się Parys (żal się Boże) rodzi,
 Ktory strážliwey przyczyna ruiny:
 Z tym dziś ná concert STANISŁAW wychodzi,
 Kiedy z oyczystey wywozi dziedżiny,
 HELENĘ; iednak iáko swiatło z chmurą,
 Ták GRABSKI różni z Parydem posturą.

*Wielkie u-
rodzenie I.
M.P. Stáni-
sława Gráb-
skiego.*

XIX.

Támten fałszywe chwali antenáty:
 Ze ma Iowiszá oycá, ze Pleiády
 Krewne; GRABSKIEGO známienite Braty
 Iowiszow: Siostry, zwyciężá Náiady.
 Co się Marfowey tycze retyraty,
 Wáléczników Domu żyją beż przysády,
 Y Honorami znaczni y sprawami,
 Páragonować mogą z Alcidami.

*Grábscy od-
ważni Ry-
cerze.*

XX.

A kiedysz lepsze GRABSKIM czynić trele?
 Iák gdy ich Polská odwagi wspomina,
 I że staliście ná nogi manele
 Nieprzyjaciółom Kładzie, tá przyczyna,
 Gdy Sarmacya náiezdżają śmiecie,
 Y poblížszego plandruia Ruśiną.
 Y Trybunały świadome, y Grody,
 Kiedy w rosterkach rzucały niezgody.

B

Ká-

XXI

Kasztelanami będąc, á w Senacie,
 Oyczyznę zdrową salwowáli ráda,
 Wszak oczywiste dokumentá maćie:
 Nie mógł nic wskorác pyśzny Turczyn zdráda,
 Zadney nádziei niebyło w bułacie,
 Dowćipem, mieczem, szablą, á nie zwáda
 Nieprzyiąznego woyská komuniki,
 I nieźliczone rozgramiáli szyki.

XXII.

Ztąd hono- I *ry máia w* *Senacie.* *z* *tąd* *gośzczące* *gdzie* *indziey* *honory* *(dźiedźicza,*
 V GRABSKICH w domu WIELMOZNYM
 V krolow Polskich szczegulne fawory
 I niezwyčajne w podárunkách liczą
 Godności, Lechow wspaniałych ámory
 Máia, ponieważ w odwadze się ćwiczą.
 Tego u ludzi cześć wielka potyka,
 Kto z placu nigdy nie pierzcha, nie zmyka.

XXIII.

Grábski Ká. *sztelan Kru-* *świcki.* *K* *asztelania* *Kruszwicka* *z* *ukłony*
 Pod GRABSKICH ściele wielką głowę nogi,
 Gdzie został Popiel od myszy żiedzony,
 Iż był na własnych stryiw bardzo frogi,
 Tám możnym GRABSKIM honor otworzony.
 CHORAŻY Brzeski w swych zawodách drogi
 Nie miiáiający, przodków swoich torem
 Szedł, szczęśliwości szczycąc się cándorem.

XXIV.

Choraży *Brzeski Ku-* *iański.* *Su* *wa* *się* *dziámsko*, *goni* *za* *Tátary*,
 Iák orzeł tłustych za śladem gołębi,
 Tureckie płasza odważnie Ianczary,
 I Czemeryszow rezolutnie gnębi,
 Miedzy szczupłymi Moskwicin kotáry,
 Nie iest bezpieczen, ná Báltyckiey głębi
 Szwed dużym stráchem zdięty, trwoży sobą,
 Przed ALEXANDRA odważną osobą.

Zie-

XXXIII.

O ALEXANDRZE SCHOLASTIKV śmiele
 I PRZEMYSŁAWIE spiewaia Cameny,
 Ze ci z WIELMOZNEY idac parentele
 Bracia Ledeyskiej celuia Heleny,
 A iz talentow w swych osobach wiele
 Maja, im nuć Parnas cantileny.
 Ciesz się PODCZASZY? bo y z STANISŁAWA,
 I z ALEXANDRA będzie twoia sława.

XXXIV.

Ani ANDRZEIA zapomnieć się godzi,
 Ktory STAROSTA w LECZYCKIEY Kłodawie,
 Syn Woiewody z LESZCZYNSKIEY się rodzi,
 Pewnie że wniczym nie uymie Więniawie;
 Lecz starożytną krew ieszcze osłodzi,
 Co y BYKOWSKIM y GRABSKIM ku sławie,
 Gdy choć w WVIOWSKIE spoyrzemy całuny
 Przecię tam widzieć WISNIOWIECKIE Luny.

XXXV.

WITVSKICH Imię tu należy. Strony,
 Apollinowey rwać się muszą lutni,
 Gdy STANISŁAWA GRABSKIEGO kánzony
 Chcą intonować słodkim wdziękiem, chutni
 Głos leci gora, dziwia się tryony,
 Obywatele ziemscy że nie smutni
 I oraz cieszą, Niebo się weseli,
 Kiedy o GRABSKICH słyszy parenteli.

*Wituscy. Za
 Półtem
 Wituskim
 Grabka.*

XXXVI.

STANISŁAW w ustach, język STANISŁAWA
 Chwali, á echo leci pod obłoki,
 Iemu ztąd rośnie nieśmiertelna sława,
 Ze do WALEWSKICH zbliżył się opoki,
 Co to w Sármaćkiej krainie za sprawą?
 Z HELENA Parys że uieżdza wskoki:
 GRABSKI WALEWSKA z oyczystej krainy
 Do własney z sobą przenosi dziedziny.

*Pan Młody
 Podkomo-
 rzy Brze-
 ski Kujaw:*

C

Dom

Dom Wale-
wsk. Herb
Columna ze
Włoch
przez Hato-
tona Arcyb.
Gnieznin-
sk.
zpro-
wá-
dzony.

XXXVII.

Dom rodowity WALEWSKICH, z COLVMNY

Niebieskie w sobie wydać pozory,
Ten jest káwaler w krwawym boiu szumny,
Drugi rozumem między Senatory
Dobrze wślawiony, zna ich Turczyn dumny,
Zna ich Tátárzyn, za to im honory
Wdzieczna áffectom oyczyzna dawała,
Ze ich y śmiałych, y mądrych widziała.

XXXVIII.

Antecessorskiey dżilności rosprawy,
W rycerskiey (proszę) któż wypowie radzie?
Lub też ná Seymách rozumu dla sławy
Robili konfztem, á żeby ná zdradzie
Będących umysł zbili nieślakawy,
W pokoiu, oraz przy zawisney zwadzie,
Ręką y głową, w Senacie y w boiu,
COLVMNOW dżilność broniła pokoju.

XXXIX.

Milcz sławo! iednak dobywając tonu,
Głośno po całym opowiada świećcie,
Sármátyckiego Prymása tryonu,
Dármo tánować szumne przedsięwzięcie.
Promowowany Gnieznin-
skiey do thronu
HATTO godności, w Rzym-
skim Awénnećcie
Znáiomý sławą, á w Polskiej Koronie,
Infułą Páńskie przyozdabia skronie.

XL.

Ten jest COLVMNY w Lechiey authorem,
Ten jest PIERZCHAŁY, ten początkiem ROCHA,
Zá co go Polska raczyła honorem:
Do tąd szczęśliwość w swym umyśle płocha
Státecznym służy krolestwu faworem,
Niebo go zá to niechay wiecznie kocha,
Gdy sprowadziłszy synowcow przy sobie,
Dodał wspaniałey WALEWSKICH ozdobie.

Ie-

XLI.

Ieżli fzerokie Ocean granice,
Przez niezliczone computuie fale,
Ieżli ciekawey pomocą zrzenice
Przy Syryusza nieznosnym upale
Zliczyćatomy można, zmiennie lice,
Wesołey wiośny w kwiatach nieospale
Arythmetycka policzy nauką,
Wnet rostopności pokaże się sztuką!

XLII.

To wszystko razem możniysz zrachować,
Niżli WALEWSKICH heroiczne czyny,
Iako oyczyznę w Senacie ratować
Zwykły prawdziwe tej korony syny,
Zeby ich trzeba w wieczności lokować:
Vchyl Apollo Delphickiey cortyny,
A na przepyszney zaśpieway cytharze,
Co są WALEWSCY w domu, y w kotárze.

Heroiczne
czyny Wá-
lenskich.

XLIII.

Dwuch naprzod ktorzy iak Pollux z Castorem,
Iasnieli wielą załugami, chwali:
Dwáy Arkádowie chodząc cnoty torem,
A wiednostaynym animuszem trwali,
Tym uraczeni od Bogá honorem,
Iż pierwszy chwały od Phebá dostali:
MIKOLAY z SYNEM GRZMOTV, ten uwaga,
A drugi w Polsce znaiomy odwaga.

Mikołay, Iá-
kub Wale-
wscy dwóch
rodzonych
bráci Ko-
ścieleckie
dwie rodzo-
ne siostrze
Woiwodz.
Brzeskie za-
sobą mieli.

XLIV.

Ieżeli dawne przeczytamy dzieie,
Nie záfwe takie obaczemy pary
Ani Latynskie, ani Greckie knieie,
Dwuch mężow maia bez żadney przywáry,
Ten się ná Seymie, ten ná woynie chwieie,
Owego palą Grádywá pożary:
Dwáy ci WALEWSCY iako dwie zrzenice
Woczu, szlachetney odwagi dziedzice.

C2

Le-

XLV.

Od ważni
na Mórso-
wym placu.

Lepszy im chwały przypisować sławą
Nie może, iako dwom Columnom świąc,
Tych ktore Károl ná morzu uznawa
Napis: PLVS VLTRA y to im przyznając:
Ze tá ich była szczegulna zabawa,
Własne ná zgubę życie wystawiając
Bronić oyczyzny. Prawdziwi synowie,
Krwia okupiają macierzyńskie zdrowie.

XLVI.

Hymen zwyczajne zaświecił pochodnie,
Ktory wzajemne zapala amory,
Aż zaraz widzę uстроione modnie
I z WOIEWODY Brzeskiego dwie cory
Z dwiema żyjący WALEWSKIMI zgodnie,
Obiedwie kształtem dochodzą Pandory.
Nuć Apollo, intonujcie śmiecie,
Ze tak ozdobnych liczy świat niewiele.

XLVII.

Ciesz się już świećcie! masz jednego ADAMA,
Tego MIKOŁAY spłodził, by strzegł raju
Polskiego, żadna przeszkoda y tania
Do szczęśliwości nie będzie w tym kráiu
Zakwitnie rokosz a zaparta brama
Nieprzyjaciołom wielkiego szaraju
Już się nieboymy złego od Iabłoni
Wszystko nam dobro przyniesie w tej toni.

XLVIII.

Adam Ká-
sztelan Ol-
b'ieski Zó-
nim Fierle-
iowná Wo-
iewodzan-
ká Ru, Ru.

Ten KASZTELANEM Olbieskim zostacie,
Woiewodzanki Ruskiej FIERLEIOWNY
Szczęście mu przyiażń wdożywoćie dacie,
Dom wyśmienitych FIERLEIOW herbowny
Zkrewniony z domem WALEWSKICH uznacie,
I oraz chwaląc Phebus słodkomowny:
Ze w złotym złote łańcuchu się sfery
Wiążą, według swej śpiewa manieri.

Bog

XLIX.

Bog błogosławił temu Adámowi
Ze mu pięć synów, dwie corki dąrował,
Iako się cieszył, ięzyk niewymowi;
Gdy siedm radości w siedmiu rejestrował;
Marcin z Walewic, ktoz go tu nie słowi?
W dobrą Rembickie po Mátcę wstępował,
Naprzod CHORAŻY potym PODKOMORZY,
Niech że mu chwały Apollo przyśporzy.

Synowie ie-
go y Corki.

Marcin z
Walewic
naprzod
Choraży,
potym Pod-
kom:

L.

Iego rodzony różnymi talenty
Ozdobny, ADAM ná imię, ćwiczony
W prawach Sarmáckich, Włoskie párlamenty
Przewiedział, oraz dobrze wyuczony
W Łacińskim stylu niech mu postumenty,
Ná postumentách Colos wystawiony
Wieczność zbuduje! godzien wieczney sławy,
Kto mądrze swoje ordynuje sprawy.

Drugi Adá
Kasztelan
Łęczycki.

LI.

Z PODKOMORZEGO ná KASZTELANIA
Wzięty, ná wszystkie przesłiczne promienie
Wielkiej mądrości rzucałeś Lechią,
SPICZYMIRSKIEGO KASZTELANA mienie
Należy głośną sławić melodią
Przyzwyczajony do chwały Camenie.
Vivat! gdyż tego kawalerskie boie,
Czyniły lube w oyczyźnie pokoie.

Zygmunt
Kasztelan
Spiczymir-
ski.

LII.

Ták niegdys w Rzymie możne Scypiony,
Ták Fábiusze po świećcie slyneli,
Ze ich kroyniki są pełne imiony,
Iako WALEWSCY w zacney párenteli,
Sławá ich wzłata pod górne tryony,
Zasług gromádá oyczyznę weseli,
Vwagá cieszy, á odwagá broni,
By nie zginęła w krwáwcy Mársa toni.

Po!

LIII.

Pokaż się światu, który dawno w grobie
Spoczywał! nigdy nie umiera cnota
Ktorąś zaśluził PODKOMORSTWO sobie,
Dla kogo życie w Polsce wolność złota,
Ten nie szwankuje; a w śmiertelney dobie
Niesmiertelnego ma łaskę żywota.
Pokaż się światu zacny Rodzicielu:
Tobie powinny chwały z części wielu.

LIV.

Daremno Rzymskie narody Catońa
Z wielkicy powagi, daremno Trajána
Chwałą z ludzkości, z wymowy Platoná,
Ktożkolwiek widział tak zacnego pana
Jako twarz jego była ułożona,
Grzeczność na każdy moment niezrównana
Mowił, że w Polsce taki się urodził,
Któryby Rzymskich Catonów przechodził.

LV.

Mamy na świeżey twe dziła pamięci,
Mamy oycowskicy grzeczności dowody,
Gdy widzimy synów: zawdzięczając chęci
Jednemu dać Polską dla swobody
KASZTELANIA Inowłocka, świeci
W tej on powaga, który bez ochłody
W Marsewym przedtym zostawał upale,
Choć się go Tunskie zdały chłodzić fale.

LVI.

Ieżli y Oycá rachuiem y Dziády,
A czemuż wielkie miiać mamy Cory?
Polskie Dyány, Sarmáckie Driády,
Godne by głośnie Muz im grały chory.
Nie masz w nich hanby, nie masz żadney wady,
Owszem Dom niewiém znaydzieli się który
Gdzieby się Hymen tak bogáto kłaniał,
Ják on gdy dámy Walewskie uganiał

Adam Wa-
lewski Ká
stel: Inowł.

Walewskie
Podkomo-
rzanki Łę-
czyckie.
Pierwsza
z Podko-
mól. Anna
z Sławki,
Barbara z
Łasockim
Podkomor:
Wysogrod:
Katarzyna
z Górná.
skim.

Sła-

LVII.

Sławo, co różne oblątuiesz kráie
 Wieńcząc po światá okregu nowiny,
 Páńskie twą nogą nawiedzasz száraie,
 Spieway po wszystkie to imię godziny,
 Dla CONSTANTEGO chwał zkrewnione zgráie
 Gdzie Pers, gdzie Włoskie stoia Awentyny:
 Ten jest prawdziwey tylko godzin chwały
 V kogo serce y umysł wspaniały.

Constánty
 Walewjski
 Stołnik So-
 chaczew:

LVIII.

Chybá nie serce, lecz twarde opoki
 Zmyśl tygryfowa pástwa nakarmiony
 Miałby, a frogim animuszem smoki
 Celował, który dárámi tuczony
 Niewdzięczzen wielkiej łaski pod obłoki
 Przez słodkobrzmiące nie wznosi cáńzony,
 Bogdáyby nigdy nie przemowił słowa,
 Komu (gdy trzeba) głupia milczy mowa.

LIX.

Nie milczy áffekt, dobrodźciá cnoty
 Wklar peroruje, różne łaski śpiewa:
 Ktoż proszę jego niewidział ochoty?
 Który gość dołyć áffektu nie miewa?
 Kto z nas szczegulney nie doznał szczodroty?
 Ieżli obfiétel w Ágypcie rozlewa,
 Nil swoje wody, bárdziej twe fawory;
 Płyną ná násze, y inne Kłáštory.

Szczodro-
 ta jego ná
 Kłáštory.

LX.

Tu mi ná oczách stawáia gromády (ki
 GEBICKICH sławnych GRVDZINSKICH orsza-
 Z KONIECP: WIERZBOWSKICH Náddziády,
 I LANCKORONSKI który pod Budziaki
 Tureckiey hydry temperował iády:
 Widziemy w Domu LASOCKICH Iunaki,
 A KVRDWANOWSCY y możni PLICHTOWIE
 Słyną, iák Rzymscy niegdys Cámillowie.

Zpowinno-
 wácone
 Domy.

D2

Do

LXI.

Do tąd należą TARNAWSCY, FIRLEIE,
Do tąd GARWASKICH Domy rodowite
I z SVŁOWSKIMI: ey dobrzez się dzieie!
Gdy NOWOMIEYSCY computy obfite
Załug y ozdob znofza nie nądzieie:
BYLSKICH imiona w Polszcze znamięnite
Z tąd lige wieczną z WALEWSKIMI biorą,
Kiedy się szczycą NOWOMIEYSKIEY corą.

LXII.

*Hieronym
Nowomiey
ski Stolnik
Sochaczewski.
Katarzyna
Nowomiey
ska z domu
Rylska.
Synowie
jej.*

Ktoż HIERONIMA chce minąć STOLNIKA,
Był ten zrodzony z RYLSKICH, KATARZYNY
Zycia towarzyszy, ta zaś KANONIKA
(Który Paryskich nauk laurem słynie)
Matką y oraz dzielnego Cześnika
Od iego szabli krew Turecka płynie:
Ten bohaterem dał się widzieć w Krymie,
Ow po Paryżu ostrzył rozum w Rzymie.

LXIII.

Affekt się na to niesłychanie żali!
Ze czas przystąpił śmierci ANTONIEMV,
MIKOŁAY życie na tej światą sali,
Ten fatum musi podlegać swojemu,
Wszyscyśmy na to (kiedy żył) patrzali,
Ze umysłowi cnota szlachetnemu
Podobała się, gdy Boskie emiry
Zaszły, ustąpił pod śmiertelne kiry,

LXIV.

Nieszpeci życie zakonne szlachcica,
Pańskie za hábit ubogi purpury
Rzucano niegdyś, miała krolewicą
Gallia, który za klasztorne mury
Pałace rzucał, widziała dziedzicą
Krolewskich fortun, a on za clauzury
Berłami gardził, wielowładnym thronem,
Cella iak gornym cieszył się tryonem.

Wszc-

LXV.

Wszystchnocna nie ma tu mieyscá Cybele,
Ktora fałszywych Bogow ná świat rodzi
I Iowiszowi zchwalona Semele
Niech iák nayprędzey z tych Camen uchodzi,
Sámá swoy Pállás do nog dowcip ścięle,
Co mądre słowá iáko cukrem słodzi,
TERESIE z domu NOWOMIEYSKIY, ktorey
Trudno w rozumie zaráz przybrać wtorey.

*Teresa z
Nowomiey-
skich Wa-
lenska,
Stolnikowa
Szochácz-*

LXVI.

Z tey rodzićielki iák wodá z fontány
Nád przezroczyśte pięknieysza krzysztály
Wynika grzecność w potomstwie, widziány
W młodości dowcip, y umysł wspaniały,
Prognostryk czyni: iż wielkie stany
Ważyc ich będą, domy pełne chwały,
To o nich nasze przyznać muszą Szkoły,
Ze bystre z nich są Orły, nie Sokoły.

LXVII.

Tá Iedá światu Helenę zrodziła,
Tá Máćierzynską pieczę wychowała,
Tá iey dobroci wszelkicy nauczyla,
Z ktorą się teraz GRABSKIEMV dostała,
Vivat! że w cności swą Corę ćwiczyła,
Vivat! że szumnie ją pielęnowała,
Viuat wiecznemi taka matka wieki!
Ktora nie zpuszcza Corek z swey powieki.

*Helená
Walenska
P. Młoda,*

LXVIII.

Bierze ją Parys zá Oblubienicę,
Z przezacney GRABSKICH idący liniey,
(Máćierzynstego weyrzenia zrzenicę)
Zawsze tey szczęście służy Fámiliey,
Teraz naybárdziey przyiaćielskie lice
Reprezentuie przy tránsmigracyey,
A że ná wieczny kredens się oddaie,
To nie fałszywym wyrokiem yznaie.

E

Słońce

LVIX.

Słońce z Miesiącem tylko ná tryonie
Gornego mogą zgodzić się okręgu,
Iowisz się kocha w przezacney lunonie,
Belloná w krwawym do wojny szeregu
Z Grądywem wchodzi, y ten w którym tonie
Wiele Okrętów ma Tethydę, wbiegu
Sławny za korzyść Atalantę bierze,
W málenkiej iáblká vwiedżiony sferze.

LXX.

Teraz się Affekt rozszerza z wotami,
Co ich do tych czas wstrzymywał ná smyczy,
Niechay Fortuná z NOWOSIEDLINAMI
(Ogromnym głosem ná cały świat krzyczy)
Z nowymi się w ten Dom stawi darami,
Zeby powinne dla GRABSKICH honory
Nowe á w krotce oddały fawory.

LXXI.

Iuż Hymen piękne zágásił pochodnic
Które wspaniałym zaświecał przy ślubie
STANISŁAWOWI dostała się godnie
W zaszczytów Pańskich należyty chlubie
HELENA, pewnie vstroiona modnie,
Nie nieście żadney przyczyny ku zgubie,
Y owżem tá ieść pochodnia, co ninie,
Y potym Polskiej zaświeci Kráinie.

LXXII.

Vivat iuż GRABSKI z Przezacną HELENĄ!
Vivat! Párnáskie zyczące Pierydy,
Vivat! Apollo nápisz świeżá wená,
Bogday się takie rodziły Parydy,
Większą niż teraz táxowána cená
Polskáby wszelkiej zchroniła się biedy,
Vivat! págorki, Vivat! grzmiecie lásy,
W niezámierzone Pánstwo Młode czasy:



1
n tonie

vczy,
MI
zy)

